

Bartosz Moralewicz\*  
WT UŚ, Katowice

## ZARYS JOSEPHA RATZINGERA/BENEDYKTA XVI CHRYSTOLOGII SENSU. WOKÓŁ METODY

Chrystologia sensu polega na ukazaniu Jezusa Chrystusa jako centrum rzeczywistości, gdyż Jego osoba daje odpowiedź na pytanie o właściwe rozumienie świata i jego skomplikowanych dziejów. Osoba Syna Bożego nadaje sens całej rzeczywistości, w tym bytowaniu rodzaju ludzkiego, gdyż posłannictwo Chrystusa odpowiada strukturze życia każdego człowieka. W Nim mamy przystęp do Boga w Duchu Świętym. Jest to żywa i konkretna obecność Boga, która ze względu na naturę wiary stanowi Kościół. Wydarzenie krzyża ma swoją kontynuację w Duchu Świętym. Doniosłość i prostota wiary – to, że jej kształt jest zamysłem samego Boga, a nie koncepcją ludzi – jawi się jako niezachwiana nadzieja kontynuacji Bożego dzieła w przyszłości. Chrystologia sensu jest więc prostym ujęciem wiary opartej na fundamentalnych prawdach odnoszących się do Chrystusa, który jest i „wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13,8).

### O KWESTII I METODZIE

*Piscatorie, non aristotelice* – rybacy, nie filozofowie<sup>1</sup>. Tak Joseph Ratzinger, późniejszy Benedykt XVI, kwituje skomplikowane dyskusje starożytnych biskupów na temat terminu *homoousios*, cytując jednego z nich. Odpowiedzi filozofów – także i dzisiaj – na temat życia jawią się często jako zaprzeszczone albo przynajmniej dla ludzi niedosiężne. Być może wysublimowane teorie filozoficzne są spójne wewnętrznie – na pewno są konieczne, gdyż droga do prawdy musi być

\* Mgr Bartosz Moralewicz – absolwent studiów magisterskich i doktorant na Wydziale Teologicznym w Katowicach; e-mail bartekmoralewicz@gmail.com; ORCID: <https://orcid.org/0000-0002-4753-913X>.

<sup>1</sup> J. Ratzinger, *Opera omnia*, red. wyd. pol. K. Gózdź, M. Górecka, Lublin 2012– [dalej: OO], VI/2, s. 738.

utrzymana przez dyscyplinę rozumu. Ostatecznie jednak w teologii chodzi o coś prostego. Wysublimowane teorie nie stykają się tak bardzo z życiem, odpowiedzi zaś rybaków – odpowiedzi proste – są czymś nieprzemijającym, dostępnym dla prostych ludzi, zagubionych w wodach współczesnej historii. Widać to szczególnie w starożytnych zobrazowaniach życia chrześcijańskiego. W tych przedstawieniach plastycznych obecna jest m.in. postać filozofa. Ratzinger cytuje Friedricha Gerkego: „W centrum najstarszych chrześcijańskich kompozycji nie stoi świat Biblii i świętych historii, lecz filozof jako prawzór *homo christianus*, któremu poprzez Ewangelię objawił się prawdziwy raj”<sup>2</sup>. Późniejszy papież tak to komentuje: „[...] teologom zostanie ponownie przypomniane, czego – ponad wszelką ich uczonością – ostatecznie się od nich oczekuje: odpowiedzi na wielkie pytania życia; odpowiedzi na pytanie: na czym właściwie polega bycie człowiekiem? Jak je przeżywać, by się powiodło?”<sup>3</sup>.

Autor artykułu chce przedstawić zarys chrystologii sensu Josepha Ratzingera. Jest on jednym z największych teologów przełomu wieków, mających istotny wpływ na prace II Soboru Watykańskiego; jego wkład w rozwój metateologii, chrystologii czy eklezjologii jest bardzo znaczący. Autor chce więc wskazać jedynie „sworznie”, wokół których obraca się tematyka chrystologii sensu tego teologa. Jeśli chodzi o metodę, na podstawie wydarzeń z życia Chrystusa autor chce ukazać konstytuowanie się poszczególnych prawd wiary. Zamierza tak uszeregować teksty, aby ukazać dynamikę wiary, to, jak postępuje ona coraz to głębiej, ale szerzej. Wiara przybliży człowieka do istoty (Sensu) i jednocześnie, właśnie dzięki temu pogłębieniu widzenia u człowieka wierzącego, poszerza horyzont widzenia; widzenia, które jest w stanie ogarnąć cały świat. Artykuł nie ma na celu przedstawienia rozwoju prawd wiary w wymiarze diachronicznym (analiza różnych tekstów biblijnych i ich redakcji), chodzi w nim jedynie o zarys podstawowej dynamiki, jaka jest zawarta w chrystologii sensu i w wierze chrześcijańskiej jako takiej: uwypuklanie istoty wiary i oczyszczanie, co stanowi ostatecznie jej pogłębienie.

Ścieżka przedstawia się więc następująco. Fundamentem prawd wiary jest krzyż i utożsamienie Jezusa z Chrystusem i tym, że wiara dostrzega w Nim *mysterion* Boga (tu następuje pierwsze rozszerzenie i pogłębienie widzenia Sensu). Następnie rozwój wiary doprowadza do oczyszczenia rozumienia osoby Chrystusa i określa Go bezprecedensowo jako Syna, w którym my wszyscy mamy dostęp do Sensu, gdyż jesteśmy w Nim synami (drugie rozszerzenie/pogłębienie). Etap końcowy jest utożsamieniem Logosu (w znaczeniu logosu filozoficznego) z sa-

<sup>2</sup> Por. F. Gerke, *Christus in der spätantiken Plastik*, Mainz 1948, s. 7, cyt. za: J. Ratzinger, *Prawda w teologii*, tłum. M. Mijalska, Kraków 2011, s. 12.

<sup>3</sup> Por. J. Ratzinger, *Prawda w teologii...*, s. 14.

mym Chrystusem jako Sensem całej rzeczywistości, jako Racjonalnością całego kosmosu, która zawiera racjonalność matematyczną, ale i miłość Boską i miłość ludzką.

Autor w znakomitej większości korzystał z tekstów źródłowych, tj. tekstów Josepha Ratzingera, dlatego zdecydował się na przypisy odwołujące się do ciągle jeszcze wydawanych w języku polskim dzieł zebranych papieża (w wersji skróconej w przypisach, pełnej – w bibliografii).

## KRZYŻ I „MYSTERION”

### JEZUS JEST CHRYSYSTEM

Fundamentem prawd wiary i istotnym dla chrystologii sensu wydarzeniem jest Jezus Chrystus ukrzyżowany. W paragrafie tym zostanie ukazane, że Chrystus stanowi centrum historii i świata, miarę wszystkich rzeczy i czasów. Chrystus przeszedł newralgiczną dla każdego człowieka drogę życia. Każdy człowiek może odnaleźć w jego historii swoją historię.

Główne teksty, jakie ewangeliści wiążą z ukrzyżowaniem, to Psalm 22 i rozdział 53 Księgi Izajasza, który z kolei jest związany z Modlitwą arcykapłańską Jezusa (J 17). Psalm 22 jest niejako streszczeniem doświadczenia wiary Ludu Bożego, określone jest tam całe napięcie tego doświadczenia: poczucie opuszczenia i doświadczenie Boga na nowo. Historia wierzącego ostatecznie zostaje przemieniona potęgą pozytywności obdarowania: „ubodzy będą jedli do syta” (w. 27), co chrześcijanie interpretowali w wymiarze eucharystycznym. Nadzieja jednak idzie tu o wiele dalej: „Wróć do Pana wszystkie krańce ziemi i oddadzą Mu pokłon wszystkie szczepy pogańskie” (w. 28) – nadzieja sięga eschatonu i powszechności. Jest tu więc zakreślone całe spektrum dziejów: dramat mroków opuszczenia i jasne światło wiary Izraela, które wieńczy spełnieniem się obietnicy Boga.

Drugim tekstem jest fragment Księgi Izajasza o Słudze Jahwe. Chrześcijanie rozpoznali w jego posłudze posługę Jezusa. Wzięcie na siebie winy innych, złożenie siebie jako ofiary prześląganego Jezusa wcielił w życie aż do końca, co uwypuklone jest w Modlitwie arcykapłańskiej. Chrystus sam jest ofiarą, ołtarzem i kapłanem, wprowadza nową logikę, nowy sens. Wynosi ją na poziom duchowy. Dostrzegamy w tej mowie, że egzystencja Jezusa jest modlitwą, która ogarnia wołanie Izraela, a przez Izraela całą ludzkość, by przez tę modlitwę ofiarować ludzi samemu Bogu<sup>4</sup>.

---

<sup>4</sup> OO, VI/1, s. 530–531.

Choć tylko ogólnie omówiliśmy ten element, to widać tu dwie ważne dla nas rzeczywistości: ścieżki wszystkich wydarzeń zbiegają się w tożsamości Jezusa, a także tożsamość Jezusa i Jego misja stanowią jedno – w dziele odkupienia nie chodzi tylko o to, co zrobił, lecz po prostu o Niego samego. Jezus stanowi centrum historii, w którym słowo Boże Starego Testamentu i historia ludzkości znajdują swój pełny sens, swoje zrozumienie. Aby dostrzec historię (całość) nakładającą się na jeden obecny w niej punkt (jednostka), trzeba zwrócić uwagę na strukturę opowiadania o męce Chrystusa, które jest przeplatane tekstami starotestamentalnymi. Wszystkie wydarzenia obecne w historii przed ukrzyżowaniem i wydarzenia, które następują po nim, odnajdują swój sens w tej jednej Osobie. Nie słowa Pisma spowodowały zatem bieg wydarzeń, ale początkowo niezrozumiałe fakty znalazły swój sens w wydarzeniu ukrzyżowania, w wydarzeniu męki Chrystusa – i tutaj leży klucz do zrozumienia żywotności Kościoła: sens i historia nakładają się na siebie<sup>5</sup>.

Jezus w oczach uczniów okazuje się Tym, którego oczekują Żydzi: jest On Mesjaszem, czyli Chrystusem. Jego ukrzyżowanie św. Jan interpretuje jako królowanie. Jezus Chrystus jest więc Królem. Jest jednak prawdziwym Królem, bo nie ma w Nim podziału na osobę i funkcję<sup>6</sup>. Jego misja (choć uczniowie widzą to jeszcze niewyraźnie) to przynieść światu Boga. Tu znajduje się źródło właściwego zrozumienia woli Bożej co do posłannictwa Jezusa. Ofiarowanie się Bogu przez krew nie jest jakimś darem rzeczowym, ale stanowi konkretyzację miłości. Najgłębszej istoty nie stanowi cierpienie, ale dar miłości podarowany ludzkości, Chrystusowe „Ja”. Oczywiście cierpienie jest częścią struktury świata, jest ono związane z miłością, przynajmniej ze względu na ludzką naturę, będącą w stanie skażenia grzechem pierwotnym. Jednak nie cierpienie jest najważniejsze w Męce Chrystusa, nie kaci, lecz On sam<sup>7</sup>.

Chrystus stanowi więc centrum historii Boga i ludzi. Tutaj zło w cudowny sposób zostaje przemienione w dar miłości. Tutaj człowiek odnajduje prawdziwy sens życia. Tutaj jest coś, co przemawia do całego ludzkiego jestestwa – człowiek odnajduje sens, który nie jest jego wymysłem, a jednocześnie odpowiada całej strukturze jego życia.

## „MYSTERION” BOGA

Przejdźmy do omawianych przez Josepha Ratzingera tekstów św. Pawła i jego chrystologicznego klucza interpretacji, gdyż widać tu szczególne skupienie

<sup>5</sup> OO, VI/1, s. 523.

<sup>6</sup> OO, IV, s. 166–169.

<sup>7</sup> OO, VI/2, s. 950–951.

się wyłącznie na Chrystusie Ukrzyżowanym. Podobnie jak apostołowie z grona Dwunastu, którzy po wydarzeniach paschalnych nie skoncentrowali się na głoszeniu Królestwa Bożego, lecz zaczęli głosić samego Chrystusa, gdyż w Nim właśnie rozpoznali Królestwo Boże, tak samo i św. Paweł rozpoznał w Chrystusie Ukrzyżowanym dostęp do samego Boga i Jego najgłębszych myśli. Wśród rabinów czasów Jezusa istniało przekonanie, że wiele tekstów prawa ma tajemne centrum, tajemny sens, który stanowi samo sedno rzeczywistości. Zrozumienie tego, co Tora chce przekazać, było możliwe przez mistyczne odczytywanie pism. Jednak św. Paweł do interpretacji pism żydowskich używa klucza chrystologicznego. Jak później zobaczymy, nie chodzi tylko o rozumienie obietnic Bożych, ale samych rzeczywistości stworzonych. Możemy na razie podkreślić – i jest to najważniejsze – dla Pawła tajemnicę Tory stanowi Chrystus i to ukrzyżowany. Dla Pawła Chrystus Ukrzyżowany jest *mysterion* Boga, jest Tajemnicą Boga, w którym wyjaśnia się „skąd”, „dlaczego” i „w jakim celu” całego stworzenia. W Chrystusie odnalazł dostęp do najgłębszych myśli Bożych. Trzeba tu szczególnie zwrócić uwagę na charakter pojęcia *mysterion*, w jakim używa go św. Paweł. Przeciwstawia on religiom misteryjnym i elitarnej mądrości ów *mysterion* Boga. Poznanie Boga nie jest dostępne tylko dla nielicznych, dla oświeconych. Tajemnica dotycząca Boga została dana właśnie prostaczkom – nie elitom, człowiekowi duchowemu – nie psychicznemu. Paweł wskazuje więc, że Ukrzyżowany Chrystus jest Objawieniem, otwarciem się Boga na ludzkość.

Pozostał jeszcze ostatni, ważny dla nas aspekt. Paweł w Liście do Efezjan (5,31–32) wskazuje na kolejny stopień chrystologii sensu. Cytuje on Stary Testament: „dlatego opuści człowiek ojca i matkę, a połączy się z żoną swoją, i będą dwoje jednym ciałem”. Następnie dodaje: „tajemnica to wielka, a ja mówię: w odniesieniu do Chrystusa i do Kościoła”. Klucz chrystologiczny nie odnosi się tu już tylko do Pisma Świętego, ale do jednej z rzeczywistości stworzenia<sup>8</sup>. W Chrystusie zostaje ukazany nie tylko sens historii, ale jest tu coś więcej: osoba i dzieło Chrystusa rzucają światło na naturę człowieka i jego relację do innych osób. Życie ludzkie w jego ziemskich aspektach łączy się boskim wymiarem. Jak to świetnie określa Ratzinger: „misterium jest usytuowane w wydarzeniu, które sięga w dół, do samego centrum dzieła stworzenia, i ku górze, po najbardziej wewnętrzny definitywny akt woli Boga”<sup>9</sup>. Wskazanie Pawła uwydatnia ważny dla chrystologii sensu element, a mianowicie, że sens i Chrystus to rzeczywistości ze sobą powiązane i że jest to sens umiejscowiony w stworzeniu, a nie tylko w rzeczywistościach przynależnych do objawienia historycznego.

<sup>8</sup> OO, XI, s. 209–210.

<sup>9</sup> OO, XI, s. 210.

## ZSTĘPUJĄCA OBECNOŚĆ BOGA

Choć mogliśmy ogólnie tylko opisać treść teologiczną miejsc chrystologii sensu, to jednak wynika z nich kierunek, w którym idzie rozwój wiary. Jest nim skupienie się na Chrystusie i zrozumienie istoty Jego osoby. Ratzinger zdecydowanie opowiada się za chrystocentryzmem (nie mylić z chrystomonizmem) w przepowiadaniu i wielokrotnie podkreśla, że w chrześcijaństwie chodzi o Osobę Chrystusa (ale w trynitarnej perspektywie, co ma zasadnicze znaczenie dla chrystologii sensu).

Cała historia sporu doktrynalnego pierwszych wieków dowodzi, że pomimo oporu, jaki wynikał z ludzkiej niechęci przyjęcia prawdy, Kościół ostatecznie doszedł do przekonania, że w Chrystusie między człowiekiem a Bogiem nie ma już dzielącego ich muru. Wystarczy wspomnieć takie wydarzenia jak arianizm (Chrystus nie jest równy Ojcu, jest tylko pośrednikiem), woluntaryzm (Boga można poznać tylko w ramach Jego woli – *voluntas ordinata*), który swymi korzeniami sięga sporu między augustynikami i tomistami (teologia zajmuje się *res* czy *signa*)<sup>10</sup>. Pomimo trudności w utrzymaniu prawidłowego rozumienia dogmatu chrystologicznego, który w historii jest niejako w stanie wysokiej destabilizacji, Kościołowi udało się ostać przy prawdzie wiary. Obecność Boga napiera niejako na serce człowieka. Nie jest to obecność statyczna, ale ma silny wektor skierowany ku sercu ludzkiemu.

Szczególnie wyraziście widać to w 10 rozdziale Listu do Hebrajczyków. Ratzinger wskazuje, że tam wcielenie Chrystusa opisane jest w wymiarze zaangażowania woli, pragnienia, modlitwy. Zstąpienie opisane w formie modlitwy jest – w tym ujęciu – aktem wewnątrztrynitarным, duchowym<sup>11</sup>. Tożsamość Chrystusa nie tylko wskazuje na Boga, ale sprawia Jego obecność. Prawda ta ukazuje, że wiara w swojej dynamice „chce” stać się czymś naturalnym w życiu człowieka. Oczywiście wiara znajduje się na fundamencie wolności i zawiera w sobie element obdarowania poprzez otrzymanie jej w historii, jednak nie jest czymś sztucznym, nieludzkim, ale jak najbardziej odpowiada wspólnocie ludzkiej.

<sup>10</sup> Por. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, Katowice 2010, s. 34–35; Benedykt XVI, *Poznanie prawdy. Wykłady papieskie*, Kraków 2017, s. 36–37.

<sup>11</sup> J. Ratzinger, *Bóg Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 2006, s. 64–67.

## OJCIEC I SYN

### CHRYSTUS JEST SYNEM

Jak zostało wykazane, rozwój rozumienia treści wiary zwrócił się w kierunku istoty Chrystusa, w kierunku Jego bytu. W wypracowanych w środowisku wiary określeniach dotyczących osoby Jezusa możemy znaleźć takie terminy, jak: Chrystus, Syn Człowieczy, Syn Boży, Pan. Określenie „Chrystus” występuje w tekstach mówiących o Jego śmierci. W historii rozwoju wiary zrosło się z imieniem Jezusa, wskazując jednocześnie na okres Jego ziemskiej działalności. Termin „Pan” wskazuje na powierzone Mu od Boga władztwo. „Syn Boży” ukazuje relację pomiędzy tym, który powierzył władzę, a tym, który ją sprawuje. I właśnie określenie „Syn Boży” stało się osią, która zawiera w sobie całą potrzebną treść<sup>12</sup>. Jednak w tym terminie zawiera się samookreślenie, które oddaje istotę bytu Jezusa, czyli „Syn”, i może nam pomóc zrozumieć Boży zamiar wobec nas. Określenie Syn oddaje istotę tożsamości Chrystusa, dlatego że nie jest określeniem wysoce abstrakcyjnym, ale odnosi się do prostego doświadczenia ludzkiego synostwa. To określenie pojawia się w zasadzie tylko w ustach Jezusa i ma zupełnie inne pole znaczeniowe niż poprzednie jego znaczenie, mające swoje źródło we wcześniejszych religiach<sup>13</sup>. Termin ten pochodzi z terenów Egiptu i Babilonii i jest tam rozumiany w sensie adopcyjnym. Natomiast przez świadków wiary samookreślenie „Syn” zawsze było rozumiane istotowo. Syn to ktoś, kto pochodzi od Ojca i ku Niemu jest skierowany w całym swym istnieniu, Jego istnienie nie jest statyczne, ale dynamiczne.

Doświadczenie i przekonanie Kościoła wzięło się stąd, że apostołowie byli świadkami najbardziej intymnych aktywności Jezusa, czyli Jego modlitwy do Boga. Podstawową tezą Ratzingera jest to, że aby zrozumieć Jezusa, poznać Jego tożsamość, trzeba wniknąć w rzeczywistość Jego modlitwy<sup>14</sup>. Wystarczy wspomnieć najbardziej znany i obecny aż po dziś dzień w nienaruszonej formie zwrot *Abba* (tłumaczony jako „ojczulku”), który był wypowiedziany w najważniejszej godzinie Jezusa. Joachim Jeremias, na którego powołuje się Joseph Ratzinger, wykazuje, że Jezusowa modlitwa była bezprecedensowa w sposobie zwracania się do Boga. W ówczesnej mentalności nie do pomyślenia było, by zwracać się do Boga w taki sposób<sup>15</sup>. Zwrot ten zachował się aż do czasów współczesnych; możemy słyszeć w nim samego modlącego się Jezusa.

<sup>12</sup> J. Ratzinger, *Formalne zasady chrześcijaństwa*, tłum. W. Szymona, Poznań 2009, s. 18–20.

<sup>13</sup> OO, IV, s. 177–181.

<sup>14</sup> OO, VI/2, s. 633–635.

<sup>15</sup> OO, IV, s. 182.

W późniejszym etapie rozwoju wiary – która jest opisana w Ewangelii św. Jana – dodane zostanie ostatnie już tylko rozwinięcie, że Jezus jest Słowem. Ratzinger, nawiązując do św. Augustyna, który komentuje fragment Janowej Ewangelii: „Moja nauka nie jest moja”, tłumaczy, że ojciec Kościoła daje tutaj wyjaśnienie widocznego paradoksu. Czym jest „nauka” Jezusa, która jest i nie jest Jego nauką? Jezus jest „Słowem”, Jego nauką jest On sam. Owo zdanie Jezusa znaczy więc: ja nie jestem tylko „ja”; nie należę do siebie, moje „ja” należy do kogoś drugiego<sup>16</sup>. Powróćmy jeszcze raz do tezy dotyczącej relacji z Jezusem, która odbywa się poprzez włączenie się w Jego modlitwę. Zacytujmy tekst Ewangelii Mateusza:

„Wysławiam Cię, Ojcze, Panie nieba i ziemi, że zakryłeś te rzeczy przed mądrymi i roztroprnymi, a objawiłeś je prostaczkom. Tak, Ojcze, gdyż takie było Twoje upodobanie. Wszystko przekazał Mi Ojciec mój. Nikt też nie zna Syna, tylko Ojciec, ani Ojca nikt nie zna, tylko Syn, i ten, komu Syn zechce objawić” (Mt 11,25 i n.).

Szczególnie ważne jest tutaj ostatnie zdanie, które stwierdza, że Ojca zna tylko Syn oraz ten, komu Syn zechce objawić. Poznanie zawsze wynika z podobieństwa. Między Synem a Ojcem istnieje więc pewnego rodzaju równość. Samo określenie „Syn” zakłada równość na najbardziej fundamentalnym poziomie. Skupmy się jednak na razie na wymiarze wolitywnym. Wola Syna nie jest samowolą (Mt 11,25 i 27). Nie jest jednak tak, że w tej uległości zatracają się osobowości Ojca i Syna. Pozostają Oni *vis-à-vis* – naprzeciwko siebie<sup>17</sup>. Ta dialektyka zaś jest płodnym dialogiem miłości, który jest Bogiem<sup>18</sup>. Tą płodną relacją nie jest taka, jaka istnieje między ludźmi, gdyż ta relacja jest Osobą – Duchem Świętym.

Zapytajmy przekornie: czy wystarczy, byśmy dowiedzieli się, że Bóg jest Ojcem, i pozostawili Syna jako tylko pewien etap w poznaniu Boga? Może powinniśmy powtórzyć za Adolfem Harnackiem, który uciekając od Chrystusa do Jezusa, w dziele *Istota chrześcijaństwa* stwierdza: „Nie Syn, tylko sam Ojciec należy do Ewangelii, jaką Jezus opowiadał”<sup>19</sup>. Postawmy mocno pytanie: czy stwierdzenie, że Bóg jest Ojcem, rozjaśnia mroki naszego jestestwa? Czy samo przeświadczenie, że Bóg ma ludzkie oblicze, wystarczy? Co to znaczy „być Ojcem”? Ratzinger wskazuje na podstawie historii religii, że myślenie o Bogu, zwłaszcza o Bogu jako Ojcu, często ostatecznie staje się odbiciem myślenia człowieka o sobie samym: Bóg w ludzkich wysiłkach ostatecznie jest skrawany na miarę człowieka

<sup>16</sup> OO, IV, s. 158.

<sup>17</sup> J. Ratzinger, *Bóg Jezusa Chrystusa...*, s. 32.

<sup>18</sup> OO, VI, s. 370.

<sup>19</sup> OO, IV, s. 162.



i danego czasu. W XIX wieku krytyka religii tłumaczyła jej fenomen tym, że człowiek stworzył Boga, by żyło mu się lepiej na ziemi. Człowiek przerzucił w sferę bóstwa wszystko to, co najlepsze i najpiękniejsze w nim, a okazywało się to ostatecznie zgrozą<sup>20</sup>.

Tutaj właśnie trzeba wskazać na Syna, który przynosi prawdziwą miarę Ojcostwa – tylko Syn, który nie jest synem z nadania, ale jest Synem, jest nim z istoty – jest w najgłębszej z Ojcem relacji, jest z Nim jednym Bogiem. Jego synowską tożsamością jest uobecniać Boga. Dlatego, jak zobaczymy, głosić teocentryzm jako chrystocentryzm, „Emmanuela”, czyli Boga z nami, jest możliwe, a w wymiarze rozwoju wiary stanowi kolejny krok.

### SYN JEST BOGIEM<sup>21</sup>

By dostrzec jeszcze wyraźniej prostotę i sens chrystologii, które wzajemnie się warunkują, przyjrzyjmy się słowom, które padają z ust Jezusa jako samookreślenie, a mianowicie „Ja jestem”. Jaka jest jego przewodnia idea? W scenie spotkania Boga z Mojżeszem (trzeci rozdział Księgi Wyjścia) Mojżesz pyta Boga: „Jak się nazywasz?”. Bóg odpowiada mu: „Jestem, który jestem”. Najważniejsze jest tutaj to – bez wchodzenia w różne rozłożenie akcentów – że Bóg określa siebie po prostu jako „Ja jestem”. On JEST – to jest fakt, który powinien do nas nieustannie przemawiać. Nie jest Bogiem kawałka ziemi, ale do Niego należy świat. Nie potrzebuje ofiary całopalnej, serce gorejące oddaje mu właściwą – duchową – cześć. Przez odwołanie się do tej idei Jezus ukazuje własną jedyność. Joseph Ratzinger za Heinrichem Zimmermannem wskazuje, że gdy Jezus wypowiada słowa „Ja jestem”, nie stawia siebie obok „Ja” Ojca, lecz wskazuje na Ojca, ale też jednocześnie mówi o sobie samym: „Ja i Ojciec jedno jesteśmy”<sup>22</sup>.

Dochodzimy tu do czegoś istotnego dla chrystologii sensu. Jeżeli Jezus okazał się w rozwoju wiary Chrystusem – czyli że Jego tożsamością jest obdarowanie (Jego nauką jest On sam) – a w późniejszym rozwoju wiary prawdziwym Synem Boga – co znaczy, że tajemnica Jedyne Boga jest osobiście obecna w Jezusie Chrystusie – to stoimy tu w absolutnym centrum wiary. Dla Ratzingera ważne są w tym kontekście dwie rzeczy: by ukazać teocentryzm jako chrystocentryzm, a chrystocentryzm przedstawić w perspektywie trynitologicznej. Zajmijmy się

---

<sup>20</sup> J. Ratzinger, *Bóg Jezusa Chrystusa...*, s. 30–31.

<sup>21</sup> Odnośnie do głównej cechy teologii J. Ratzingera, teocentryzmu jako chrystocentryzmu, zob. szeroko zakrojony tekst: J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. I, II.7: *Deus Iesu Christi*, Katowice 2010, s. 283–300.

<sup>22</sup> OO, VI/1, s. 372–373.

jednak najpierw tą drugą kwestią. Chodzi tutaj o tożsamość Osoby Jezusa, która rozsadza wszelkie ramy dotychczas pojmowanej definicji osoby jako takiej. Tożsamość Jezusa jest możliwa do zrozumienia tylko w odniesieniu do triady Osób. Nawet więcej: tożsamość Jezusa można pojąć tylko w odniesieniu do Jego relacji do Ojca w Duchu Świętym. O co tutaj chodzi?

Przede wszystkim trzeba powiedzieć, że chrystocentryzm to nie chrystomozizm, który oznacza skupienie się na Chrystusie, przy jednoczesnym „zapomnieniu” o pozostałych Osobach Trójcy Świętej – taki staje się ostatecznie jehusologią (*sic!*). Dawniej próbowano przeciwstawiać chrystologii biblijnej chrystologię ontyczną – byt miałby być tylko zabezpieczeniem, a tym interesującym miałoby być tylko wydarzenie<sup>23</sup>. W takim wypadku jednak *Credo* rozpadłoby się na „katalog” artykułów<sup>24</sup> i nie stanowiłoby – w trynitarnej strukturze – całości. Taki Chrystus byłby jedynie jednym z oświeconych, takim jak Budda czy Mahomet, albo reformatorem, jak chciała teologia wyzwolenia, czy właśnie pierwszym liberałem, jak się dzisiaj nieraz próbuje wykazywać. Natomiast Osoba Jezusa jest w ogóle zrozumiała tylko wówczas, jeśli rozumie się Jezusa jako Syna Bożego, który posyła nam jednoczącą moc Bożą – *Pneuma* – w której mamy udział w wewnętrznym życiu Boga. Jak pięknie ujmuje to Orygenes: „Dzień Przebłagania trwa dla nas [...] aż do skończenia świata”, a z krzyża „dotyka nas nie krew materialna, ale krew Słowa”<sup>25</sup>. Tajemnica Boga w Chrystusie nie jest w Jego fizycznej obecności, ale w Jego działalności w Duchu Świętym<sup>26</sup> – w takim sensie należy rozumieć chrystocentryzm, chrystologia zawsze musi być łączona z pneumatologią. Otwarcie się na prawdę o Chrystusie ma swoje najgłębsze podstawy w Duchu Świętym, który doprowadza do widzenia w Jezusie Boga.

Jak moglibyśmy to podsumować? Nauka o Trójcy Świętej nie jest filozoficznym wymysłem wierzących, ale „mozolnym opracowaniem historycznym”<sup>27</sup>. Nie chodzi tu jednak przede wszystkim o wiarę opartą na profesjonalizmie badaczy, choć można by przytoczyć wiele analiz czy argumentów filozoficznych na poparcie tezy o bóstwie Chrystusa. Jest to raczej doświadczenie spotkania; wiara oczywiście musi sprostać kryteriom nauki<sup>28</sup>, jednak nie stanowi *clou* tej rzeczywistości. Zostawmy więc to wszystko na boku. Jakże ma to znaczenie dla prostego człowieka, dziecka czasów powojennych, dla którego – tylko z pozoru – człowieczeństwo podniosło się z gruzów zniszczenia? Ratzinger wyjaśnia:

<sup>23</sup> OO, VI/2, s. 595.

<sup>24</sup> J. Ratzinger, *Formalne zasady...*, s. 21.

<sup>25</sup> Tamże, s. 19–20.

<sup>26</sup> OO, VI/1, s. 169.

<sup>27</sup> OO, IV, s. 137.

<sup>28</sup> J. Ratzinger, *Formalne zasady...*, s. 234–235.

Musimy pójść krok dalej; przed wszelką rekonstrukcją, ponieważ mogą tu mieć miejsce tylko rekonstrukcje, to znaczy późniejsze sztuczne odtworzenia, starać się po prostu zrozumieć, co mówi wiara, niebędąca rekonstrukcją, tylko obecnością, nie teorią, tylko rzeczywistością żywej egzystencji. Może przecież powinniśmy zawierzyć panującej od stuleci wierze, która w swej istocie nie chciała być niczym innym, tylko rozumieniem, rozumieniem tego, kim i czym był właściwie ten Jezus – może bardziej powinniśmy zawierzyć tej wierze niż rekonstrukcji szukającej sobie własnej drogi obok rzeczywistości; przynajmniej raz należy spróbować przyjąć do wiadomości, co ta wiara właściwie mówi<sup>29</sup>.

Odkładając więc „książkowe” mądrości, powiedzmy za Ratzingerem, iż „to nie przypadek, że Człowiek najbardziej chłostany i cierpiący, Jezus z Nazaretu, był Objawieniem – nie: objawieniem było i jest to, że wiara w Boga bierze początek z głowy pełnej krwi i ran Ukrzyżowanego, a ojcem ateizmu jest Epikur, świat sytego obserwatora”<sup>30</sup>. Może po prostu rzucenie tej prawdy pod nogi dzisiejszego załamane go człowieka da więcej niż wysublimowane teologiczne dowody i argumenty. To, że Jezus jest Bogiem, który potrafi znieść barierę między Nim samym a człowiekiem. W myśl tego, co stwierdzał Romano Guardini, że pokora wyższa – niż ta, która „nie pozwala” Bogu się tak do człowieka zniżyć – polega na akceptacji, iż to, co dla nas jest niesłychane, dla Boga jest możliwe, i schylenia czoła przed tym, co Bóg czyni<sup>31</sup>.

## JESTEŚMY KIMŚ JEDNYM W SYNU

Jednym z ważniejszych tematów na II Soborze Watykańskim był temat Kościoła i jego relacji ze światem. Sobór w dyskusjach podkreślił dwie najważniejsze „płaszczyzny”, w których należy widzieć rzeczywistość Kościoła. Jest to Ciało Mistyczne Chrystusa oraz Lud Boży. Dyskusja na temat sposobu działania Kościoła (w znaczeniu wybrania akcentów odpowiadających dzisiejszemu duchowi czasu) w dzisiejszym świecie nie została zakończona<sup>32</sup>. Natomiast autor chce tutaj wskazać sens, jaki powinien być sposobem działania Kościoła aż do końca. Dla Ratzingera w rozwiązywaniu pojawiających się kwestii istotne jest pytanie o prawdę. W tekście dotyczącym konstytutywnego elementu wiary chrześcijańskiej dzisiaj wskazuje to, co nie powinno – po tym wszystkim, co zostało powiedziane – budzić zdziwienia:

---

<sup>29</sup> OO, IV, s. 165–166.

<sup>30</sup> OO, VI/2, s. 587–588.

<sup>31</sup> OO, IV, s. 47.

<sup>32</sup> Zob. poglądy Ratzingera w zestawieniu z innymi nurtami na Soborze Watykańskim II: T. Rowland, *Wiara Ratzingera*, tłum. A. Gomola, Kraków 2010, s. 39–59.

Co „dzisiaj” stanowi konstytutywny element wiary? Otóż jest nim to samo, co zawsze pełniło tę rolę: wyznawanie Trójjedynego Boga w komunii Kościoła, w którego uroczyste celebrowanym wspomnieniu obecne jest centrum historii zbawienia, czyli śmierć i zmartwychwstanie Pana. Jak widzimy, to centrum nie jest jakąś „ponadczasową prawdą”, pozbawioną jakichkolwiek odniesień niczym odwieczna idea unosząca się w przestworzach, ponad obszarem zmiennych rzeczywistości. Centrum to, związane z aktem „wierzenia w”, włącza człowieka w dynamiczny krąg miłości trynitarniej, która nie tylko zespala podmiot z przedmiotem, ale zbliża wzajemnie do siebie pojedyncze podmioty, nie pozbawiając ich własnego specyficznego charakteru<sup>33</sup>.

W tym kontekście trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na to, co zostało już przedstawione, czyli Trójcę Świętą, oraz to, co dla nas jest tu szczególnie istotne – zarys i strukturę relacji, jaka zachodzi między przedmiotem i podmiotami (a swej głębi jednym podmiotem) wiary.

Trójca Święta i sposób Jej działania wyznacza więc strukturę wspomnianego konstytutywnego elementu wiary. Powiedzieliśmy sobie wcześniej, że dostęp do Jezusa jako Syna Bożego – samego Boga – mamy w Duchu Świętym. Nowy Testament wyznaje istnienie jednego Boga, jednocześnie wyznaje, że w Synu Bożym Bóg jest Bogiem z nami, Duch Boży zaś jest tym samym Bogiem, który wprowadza nas w Jego wewnętrzne życie. Jednak wniknięcie w tę prawdę nie odbywa się w wymiarze teoretycznym, ale w wymiarze egzystencjalnym. Aby zrozumieć to w pełni, zwróćmy się do czegoś, co jest bliższe prostemu człowiekowi, czyli rzeczywistości liturgicznej, która stanowi centrum historii zbawienia. Sformułowanie zawarte w Liście do Efezjan „przez Chrystusa w Duchu do Ojca” nie jest tekstem doktrynalnym, ale wyraża prawo liturgii. Chrześcijaństwo bowiem nie jest „systemem metafizycznym”, lecz rzeczywistością egzystującą poprzez „zstępującą obecność Boga”, w którą jednak wchodzi się przez praktykę<sup>34</sup>.

Jak podejść do tej bogatej struktury<sup>35</sup>? Augustyn pięknie ujął relację do Chrystusa, w której chodzi o wyjście z własnego „ja”<sup>36</sup> – podobnie jak św. Paweł, gdy napisał: „już nie ja żyję, ale żyje we mnie Chrystus” (Ga 2,20). Ratzinger plastycznie to opisuje:

Rozbite „ja” odnajdzie się w większym, nowym „ja”. Paweł opisuje ten proces – w którym to pierwsze „ja” topnieje i pobudza na nowo większe „ja” – jako „odrodze-

<sup>33</sup> J. Ratzinger, *Formalne zasady...*, s. 29.

<sup>34</sup> OO, VI/2, s. 599.

<sup>35</sup> Na temat życia chrześcijańskiego w strukturze obdarowania zob. J. Szymik, *Theologia benedicta*, t. II, IV.3: *Wymiar chrześcijański*, Katowice 2012, s. 197–218.

<sup>36</sup> OO, VI/2, s. 598.

nie”. W tym nowym „ja”, w którym jestem zanurzony przez wyzwalającą wiarę, nie odkrywam się jednak złączony tylko z Jezusem, ale także z wszystkimi, którzy szli już tą samą drogą<sup>37</sup>.

Zawiera się tu obiektywność i subiektywność doświadczenia chrześcijańskiego. Święty Paweł próbował oprzeć swoje życie na własnej moralności, nawrócenie jednak przewartościowuje zupełnie jego egzystencję. Doświadczenie to jest wręcz doświadczeniem śmierci, jest rozbiciem autonomicznego „ja” i odnalezieniem go w „Ja” Chrystusa<sup>38</sup>.

## BÓG I LOGOS

### WIARA JEST CZYMŚ LUDZKIM

W Internecie odnaleźć można zdjęcie dziecka ubranego w koszulkę z takim oto napisem: *birth place: earth, race: human, politics: freedom, religion: love*<sup>39</sup>. Czyż nie są to piękne hasła?! Czyż nie bije z nich coś kojącego: wyrwanie się z komplikacji życia, jakiś niebiański ład na wyciągnięcie ręki, z życiem bez żadnych podziałów? Zapytajmy retorycznie: czy właśnie takie hasła nie powinny stać się hasłami religijnymi, które współgrałyby z motywacją do powszechnego zbawienia? Ów napis na koszulce przywodzi na myśl refleksje Romano Guardiniego na temat zmieniającego się za jego życia świata, który przechodził od czasów nowożytnych do ponowoczesności, i tworzenia się nowego ducha ponowożytnego, ducha czystego, niezwiązanego (na pozór) z żadną tradycją, z żadną historią partykularną. Takie „wydestylowanie” ducha stało się jednak zwrotem ku „zezwierzęconej materialności” – światem pojęć i aparatów<sup>40</sup>. Idea czystego ducha okazała się utopią, próbą wyzwolenia na wzór Ikara, którego nieokresane pragnienie wyniosło go aż pod słońce tylko na ulotną chwilę, by potem z hukiem rozbić go o twardą ziemię. I tak oto wzrok człowieka znów nie sięga wyżej niż horyzont, „i tu również odbiera mu się niebo, z którego miał pochodzić, i tylko ziemia faktów pozostaje w jego rękach; ziemia, w której teraz za pomocą łopaty stara się odcyfrować trudną historię swego powstania”<sup>41</sup>. Jak to więc w końcu jest z hasłami ponowożytnego czasu: czy powinny one zawisnąć na sztandarze nowych przemian?

---

<sup>37</sup> Benedykt XVI, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, tłum. W. Dzieża, Inowrocław 2005, s. 139.

<sup>38</sup> Zob. J. Ratzinger, *Prawda w teologii...*, s. 56–62.

<sup>39</sup> Zob. <https://www.pinterest.com/pin/543809723744575723/> [dostęp: 5.05.2018].

<sup>40</sup> OO, VI/2, s. 659–661.

<sup>41</sup> OO, IV, s. 67.

Zwróćmy jeszcze raz uwagę na pytania postawione na początku paragrafu: czy Kościół ma w ogóle coś wspólnego z takimi hasłami? Otóż trzeba powiedzieć, że tak, Kościół także chce znieść oddzielający mur, który stoi pomiędzy wieloma ludźmi, jednak stan opisany w tych hasłach nie ma być początkiem, ale końcem, który osiągnięty zostanie dopiero w przyszłej rzeczywistości. Ratzinger w książce *Wprowadzenie do chrześcijaństwa* stwierdza – lecz dopiero na zakończenie paragrafu *Ekskurs: struktury chrześcijaństwa* – że „te wszystkie zasady ostatecznie spotykają się w jednej – w zasadzie miłości. Powiedzmy to całkiem po prostu, może nawet narażając się na nieporozumienie: nie ten, kto wyznaje tę samą wiarę, jest prawdziwym chrześcijaninem, tylko ten, kto przez to, iż jest chrześcijaninem, stał się naprawdę człowiekiem. [...] Zasada miłości, jeżeli jest prawdziwa, zawiera oczywiście wiarę”<sup>42</sup>. Konstrukt – struktura wiary – wcale nie sprawia, że wiara jest czymś niehumanicznym. Życie człowieka i natura wiary zawierają w sobie przestrzeń, w której ma się odbywać ich realizacja. W zasadzie sprawa rozbija się tu o to, co postrzegamy jako prawdę. Prawda jest do utrzymania tylko w napięciu wielu elementów<sup>43</sup>, prawda nie jest – by tak rzec – na jednej płaszczyźnie, nie jest monofoniczna, ale symfoniczna<sup>44</sup>, życie człowieka może odbywać się tylko w strukturze.

Spróbujmy nakreślić to wszystko jeszcze inaczej, przez nawiązanie do Chrystusa. W Księdze Daniela, w rozdziale siódmym, znajduje się wizja dotycząca Syna Człowieczego, której interpretacja odnosi się do Chrystusa. W wizji tej Syn Człowieczy jest przeciwstawiony Bestiom, które symbolizują utrapienie, jakiego doświadczał Izrael w swojej historii. „Człowiek z wysoka”, którego bezsilność objawia się w braku kłów i pazurów, ma jednocześnie coś, co przewyższa świat Bestii – ma moc ducha i serca. Dzięki tej mocy potrafi ostatecznie zwyciężyć chaos<sup>45</sup>. Ukazując sens wiary jako rzeczywistości ludzkiej, możemy przejść do następnego tematu, czyli sposobu egzystencji w świecie.

## ŚWIAT PRZESTRZENIĄ PRZYMIERZA

W pierwszym tomie trylogii *Jezus z Nazaretu* Ratzinger omawia termin „ewangelia”, który wprowadza nas w zagadnienie sposobu obecności Boga w świecie. Oprócz wielu określeń jedno zasługuje tutaj na uwagę, to, które jest pierwszorzędne, jeśli chodzi o tłumaczenie tego terminu: otóż „ewangelia” to wiadomość po-

<sup>42</sup> OO, IV, s. 217.

<sup>43</sup> Zob. J. Ratzinger, *Prawda w teologii...*, s. 97.

<sup>44</sup> H.U. von Balthasar, *Prawda jest symfoniczna. Aspekty chrześcijańskiego pluralizmu*, tłum. I. Bokwa, Kraków 1998.

<sup>45</sup> OO, VI/2, s. 723.

chodząca od cesarza<sup>46</sup>. Autor chciałby zwrócić uwagę na drugorzędny aspekt tego słowa, czyli na przestrzeń, gdyż u początku wydarzeń z publicznej działalności Jezusa następuje spotkanie dwóch światów, dwóch królestw, dwóch przestrzeni. W Ewangelii według św. Łukasza mamy wzmiankę, że chrzest Jezusa odbył się za panowania Cezara Augusta. Łukasz chce uwypuklić spotkanie dwóch sił, mocy, które rozpoczyna się z chwilą przyjścia na świat Syna Bożego<sup>47</sup>. Podkreślmy jeszcze tylko: Jezus Chrystus przychodzi z orędziem bliskości Królestwa Bożego i istotnym pytaniem nie jest pytanie o to, jak ma działać Kościół w świecie, ale jaka jest relacja między Królestwem Bożym a Chrystusem<sup>48</sup>. Nie możemy jednak przeanalizować możliwych dróg rozwiązania i musimy odpowiedzieć od razu, że orędzie Królestwa Bożego jest po prostu zawołaną chrystologią<sup>49</sup>. Dzięki temu człowiek ma udział w Bożej obecności, która obejmuje wszystkie czasy<sup>50</sup>.

Jest tu ostatecznie coś bardzo prostego: człowiek zbawia się w historii. Człowiek przyjmuje wiarę Kościoła nie na drodze wnikliwego studium, ale przez to, że czuje się w niej bezpiecznie: zapewnia mu ona sens, podtrzymuje życie, ofiaruje zbawienie i swoiste ognisko domowe<sup>51</sup>. W takim ujęciu jasne się staje, że wiara jest pewną przestrzenią zbawienia tworzącą instytucje, funkcje społeczne i miejsce, w którym człowiek czuje się i jest uwznioślony, będąc jednocześnie prowadzony ku przyszłej rzeczywistości. W takim to ujęciu świat okazuje się przestrzenią dla „przymierza”<sup>52</sup>, jest miejscem, które domaga się i oczekuje dynamicznej miłości między ludzkością a Bogiem. Joseph Ratzinger, już jako Benedykt XVI, w przemówieniu do przedstawicieli francuskiej kultury przedstawił rozumienie relacji wiara – świat na przykładzie życia zachodnich mnichów monastycznych. Pragnienie owych mnichów nie było wzniosłe, nie mieli za cel tworzenia nowej kultury, chcieli po prostu szukać Boga. Czynili to w wierze, która szuka Boga obecnego w świecie; Boga chcącego budować świat, który pomaga odnaleźć wewnętrzną do Niego drogę. Mnisi szukali w wielości słów jedyne Słowa, w liturgii chrześcijańskiej i etosie pracy wyrażali harmonię świata, która uczy człowieka odnajdywać Boga jako Stwórcę i Zbawiciela duszy i ciała<sup>53</sup>. Ta sama postawa uwydatniła się w dyskusji nad prawem. Teologowie chrześcijańscy przez opowiedzenie się za ruchem filozoficznym i prawnym wyznającym społeczne prawo naturalne, wyrazili prawdę, że człowiek nie jest samym duchem i samą wolą,

<sup>46</sup> OO, VI/1, s. 160.

<sup>47</sup> OO, VI/1, s. 134–136.

<sup>48</sup> OO, VI/1, s. 162.

<sup>49</sup> OO, VI/1, s. 171.

<sup>50</sup> OO, IV, s. 47.

<sup>51</sup> J. Ratzinger, *Formalne zasady...*, s. 204–206.

<sup>52</sup> OO, VI/1, s. 437.

<sup>53</sup> Zob. Benedykt XVI, *Poznanie prawdy...*, s. 110–122.

obecna jest także natura, którą trzeba respektować, z którą powinniśmy „współpracować”, której powinniśmy „słuchać”. Serce rozumne musi być otwarte na „język bytu”, by móc tworzyć przestrzeń zbawienia<sup>54</sup>.

## ŚWIAT PEŁEN SENSU

To wszystko, co dotychczas było przedstawione, w pewnym sensie znajduje się we wnętrzu wiary: otwiera się po dostrzeżeniu w Jezusie z Nazaretu Boga. Warto jednak, narażając się nawet na zbytne spłylenie wiary, powiedzieć po prostu, że dopiero Bóg w Chrystusie daje ludzkości coś, co może być pojęte przy świadomości całej dotychczasowej ewolucji historii ludzkości, w której niejako głębia prawdy rozciąga się i tak jest możliwa do ogarnięcia dla pojedynczego rozumu. Skomplikacja historii, różnych sposobów myślenia, sprawia, że chrześcijaństwo zostaje przykryte woalem i postawione na równi z innymi religiami na piwnicznej półce. Ratzinger w pełni odczuwa napięcie współczesnej historii, jeszcze głębiej jednak przeszyty jest pewnością wiary, która rodzi się z mocy Logosu:

Dzisiaj dyskwalifikowanie jako zarazem naiwnych i aroganckich tych ludzi, którym można przypisać przekonanie o „posiadaniu” prawdy, stało się swego rodzaju sloganem. [...] Prawdy nikt bowiem nie „posiada”. Wszyscy mogą jej tylko poszukiwać. Trzeba jednak zapytać: cóż to za poszukiwanie, któremu nigdy nie wolno dojść do celu? [...] Wydaje mi się, że zarzut arogancji należy raczej odwrócić: czy twierdzenie, że Bóg nie może nam dać daru prawdy, że nie może nam otworzyć oczu, nie jest wyrazem arogancji? Czy powiedzenie, że urodziliśmy się ślepi i prawda nie jest naszą sprawą, nie jest wyrazem pogardy dla Boga? Czy uznanie nas za skazanych na błędzenie w ciemności nie jest degradacją człowieka i jego tęsknoty za Bogiem? Wszystko to prowadzi do rzeczywistej arogancji, która polega na tym, że to my chcemy zająć miejsce Boga i określać, kim jesteśmy, co mamy robić, co chcemy uczynić z siebie i ze świata. Poznanie i poszukiwanie nie wykluczają się nawzajem<sup>55</sup>.

Powróćmy w naszym wywodzie do początków chrześcijaństwa. W jaki sposób rozblęsnęło światło chrześcijańskiej wiary? W prologu Ewangelii według św. Jana zamieszczone jest zdanie, które stanowi streszczenie wiary chrześcijańskiej: „Logos sarx egeneto” (gr. λόγος σὰρξ ἐγένετο, J 1,14). „Logos” znaczy tutaj przede wszystkim „Słowo”, ale w języku greckim oznacza także sens. Można więc tłumaczyć je także: Sens stał się ciałem. Zatem wiara w Logos oznacza opowiedze-

<sup>54</sup> Zob. tamże, s. 125–140.

<sup>55</sup> J. Ratzinger, *W drodze do Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Merecki, Kraków 2004, s. 74–75.



nie się za tym, że wszelki byt jest produktem myśli. Miłość, sens, wolność nie są na końcu, ale na początku. Chrześcijaństwo krótko po narodzeniu spotkało się z filozofią starożytną, w której obecna była idea, że świat, przenikalny dla rozumu, ma głęboko racjonalną strukturę, musi pochodzić od logosu (Rozumu). To był moment, który zaważył, czy można raczej powiedzieć: otworzył przyszłość ludzkości, będącą udziałem współczesnego świata<sup>56</sup>. Chrześcijaństwo wskazało, że Chrystus i ten sens, grecki logos, są jednym i tym samym, Bogiem, który jest Miłością; jest Sensem, który w pełni odpowiada człowiekowi, jednocześnie go przekraczając. Sens więc nie jest dodatkiem do świata, do życia ludzkiego, jest jego podstawą, nawet jeśli dzisiejszy czas, światła techniki i chaos przemian przykrywają światło Bożego istnienia. Ratzinger pisze:

Kto wierzy, wie, że idziemy „naprzód”, a nie krążymy dookoła. Kto wierzy, wie, że historia nie jest jak tkanina Penelopy, wiecznie tkana i ciągle na nowo pruta. Może opadną chrześcijanina zmory strachu, że wszystko jest daremne, jak to przedstawiał świat przedchrześcijański we wstrząsających obrazach trwogi przed bezowocnością ludzkiego działania. Lecz poprzez tę zmorę przedostaje się zbawczy i przeobrażający głos rzeczywistości: „bądźcie odważni, ja świat zwyciężyłem” (J 16,33). Nowy świat, którego przedstawieniem w obrazie ostatecznego Jeruzalem kończy się Biblia, nie jest utopią, tylko pewnością, ku której przez wiarę zdążamy. Istnieje zbawienie świata – to jest niezachwiana nadzieja, która podtrzymuje chrześcijanina i która sprawia, że i dzisiaj jeszcze warto być chrześcijaninem<sup>57</sup>.

Świat jest pełen Sensu, dobrze jest żyć w świecie. Już teraz, w Chrystusie, Bóg został nam dany. Ogień obecności Bożej, jaki został darowany apostołom w dniu Pięćdziesiątnicy – Duch Święty – nie został wyrwany bogom, jak to było w greckim micie o Prometeuszu, lecz został on podarowany przez Chrystusa. Bóg jest Bogiem bliskim, dostępnym i życzliwym dla człowieka – to mówi wiara chrześcijańska. W takiej właśnie perspektywie świat ukazuje się jako pełen Sensu, który jest dostępny dla każdego, kto prawdziwie chce wejść na drogę wiary.

#### BIBLIOGRAFIA

Benedykt XVI, *Europa Benedykta w kryzysie kultur*, tłum. W. Dzieża, Inowrocław 2005.

Benedykt XVI, *Poznanie prawdy. Wykłady papieskie*, Kraków 2017.

Ratzinger J., *Bóg Jezusa Chrystusa. Medytacje o Bogu Trójjedynym*, tłum. J. Zychowicz, Kraków 2006.

<sup>56</sup> Zob. J. Ratzinger, *Poznanie prawdy...*, s. 35.

<sup>57</sup> OO, IV, s. 282.

- Ratzinger J., *Formalne zasady chrześcijaństwa. Szkice do teologii fundamentalnej*, tłum. W. Szymona, Poznań 2009.
- Ratzinger J., *Jezus z Nazaretu. Studia z chrystologii*, cz. 1 (Opera omnia, t. VI/1), red. pol. wyd. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. M. Górecka, W. Szymona, Lublin 2015.
- Ratzinger J., *Jezus z Nazaretu. Studia z chrystologii* (Opera omnia, t. VI/2), cz. 2, red. pol. wyd. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. M. Górecka, W. Szymona, Lublin 2015.
- Ratzinger J., *Prawda w teologii*, tłum. M. Mijalska, Kraków 2011.
- Ratzinger J., *Teologia liturgii. Sakramentalne podstawy życia chrześcijańskiego* (Opera omnia, t. XI), red. pol. wyd. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. W. Szymona, Lublin 2012.
- Ratzinger J., *W drodze do Jezusa Chrystusa*, tłum. J. Merecki, Kraków 2004.
- Ratzinger J., *Wprowadzenie do chrześcijaństwa* (Opera omnia, t. IV), red. pol. wyd. K. Gózdź, M. Górecka, tłum. R. Biel, M. Górecka, Lublin 2017.
- Szymik J., *Theologia benedicta*, t. I, Katowice 2010.
- Szymik J., *Theologia benedicta*, t. II, Katowice 2012.
- Rowland T., *Wiara Ratzingera*, tłum. A. Gomola, Kraków 2010.
- Balthasar H.U., *Prawda jest symfoniczna. Aspekty chrześcijańskiego pluralizmu*, tłum. I. Bokwa, Kraków 1998.
- <https://www.pinterest.com/pin/543809723744575723/> [dostęp: 5.05.2018].

**Słowa kluczowe:** Joseph Ratzinger, Benedykt XVI, chrystologia sensu, metoda

#### AN OUTLINE OF THE CHRISTOLOGY OF SENSE ACCORDING TO J. RATZINGER/BENEDICT XVI. AROUND THE METHOD

##### Summary

The article describes the Christology of sense, which consists in the presentation of Jesus Christ as the centre of reality, since He is an answer to the question about the proper understanding of the world and its complicated history. Son of God gives meaning to the whole reality, including the life of humanity, since Christ's mission corresponds to the structure of life of every man. In Him we have got an access to God in the Holy Spirit. It is a living and specific presence of God, which constitutes the Church due to the nature of faith. The event of the Cross is continued in the Holy Spirit. The significance and simplicity of faith – that its shape is the conception of God Himself, not an idea created by men – constitutes an unswerving hope of God's composition in the future. Consequently, the Christology of sense constitutes a presentation of faith based on fundamental truths referring to Christ who is 'the same yesterday and today and forever' (Hebrews 13:8).

**Keywords:** Joseph Ratzinger, Benedict XVI, Christology of sens, method